

KS. TADEUSZ ŚLIPKO

NATURALNE PRAWO MORALNE JAKO PODSTAWA ETYKI MAŁŻEŃSKIEJ W WIĄŻĄCYCH WYPOWIE- DZIACH MAGISTERIUM ECCLESIAE

Treść: I. Wprowadzenie; II. Prawo naturalne w nauce papieży od Leona XIII do Pawła VI na temat etyki małżeńskiej. III. Analiza omówionych dokumentów: etyczny sens terminu „prawo naturalne”; właściwości prawa naturalnego; stosunek prawa naturalnego do pozytywnego prawa Bożego. IV. Moc wiążąca nauczania papieskiego o prawie naturalnym. Prawo naturalne jako kategoria teologiczna.

I. Wprowadzenie

Wiadomo powszechnie, że pojęcie prawa naturalnego stanowi przedmiot żywych dyskusji między moralistami przede wszystkim w związku z „obolałą” we współczesnych warunkach problematyką małżeństwa i rodziny. Jedni odwołują się do tego pojęcia jako ostatecznej podstawy, na której opierają obowiązujące w tej dziedzinie normy, inni natomiast — a liczba ich z biegiem czasu coraz bardziej wzrasta — wypowiadają pod jego adresem słowa krytycznej dezaprobaty. W ślad za tym idą próby wyeliminowania prawa naturalnego ze wspomnianej problematyki i wprowadzenia w to miejsce idei miłości i osobowego rozwoju małżonków, bądź przynajmniej zrelatywizowania treści jego poszczególnych nakazów i osłabienia ich normatywnej mocy. Śledząc wszakże tok dy-

skusji odnosi się wrażenie, że w oczach wielu autorów prawo naturalne przedstawia się jako kategoria wyłącznie filozoficzna. Utożsamia się ono po prostu z rozumową płaszczyzną zagadnienia, na gruncie której ma się do czynienia z argumentacją filozoficzną bez jakiegokolwiek wydzwiku teologicznego. W tym stanie rzeczy przyjęcie lub odrzucenie prawa naturalnego jako podstawy moralności małżeńskiej stanowi konsekwencję filozoficznej orientacji poszczególnych autorów uniezależnionej całkowicie od rygorów teologicznego myślenia, przede wszystkim zaś od normującej mocy nauczania Kościoła. Dalszych konsekwencji takiego podejścia do problematyki moralności małżeńskiej nie trudno się domysleć. Wobec tego sprawą ze wszech miar nagłą wydaje się przebadanie samych podstaw zagadnienia. Trzeba wziąć pod uwagę pojęcie prawa naturalnego i ustalić, czy mimo swej filozoficznej zasadniczo genezy i charakteru nie nabrało ono równolegle do tego znaczenia teologicznego.

Chodzi mianowicie o to, czy Kościół w swoim nauczaniu na temat etyki małżeńskiej nie odwołuje się do pojęcia prawa naturalnego, czy nie uznaje w nim obiektywnej podstawy tej etyki i czy nie ma to znaczenia dla teologii moralnej.

Nie ulega wątpliwości, że w ramach jednego artykułu niepodobna omówić odnośnych dokumentów Kościoła na całej przestrzeni jego dziejów. Z konieczności trzeba się ograniczyć do pewnego okresu. Wtedy jednak rodzi się pytanie, jak wyznaczyć ramy czasowe tego okresu, szczególnie zaś, jaki punkt historii obrać za jego początek. Wydaje się, że najbardziej odpowiednim po temu momentem jest pontyfikat Leona XIII. Przemawia za tym szereg racji. Przede wszystkim ten właśnie Papież w swej encyklice *Arcanum Divinae Sapientiae*¹ pierwszy stworzył swego rodzaju syntezę nauki

¹ *Leonis XIII Acta*, vol. II, p. 10—20. Enc. *Arcanum* została przez anonimowego autora przełożona na język polski i wydana w Warszawie w r. 1926. Tłumaczenie to jednak budzi nader liczne zastrzeżenia i dlatego w artykule posługiwać się będę własnym tłumaczeniem odnośnych tekstów.

Kościół na temat moralności małżeńskiej. Dokonał zaś tego w czasie, kiedy ataki na tę moralność przybrały charakter masowy w skali ogólnoświatowej². Dodajmy wreszcie i to, że we wspomnianym dokumencie pojęcie prawa naturalnego po raz pierwszy znalazło szersze zastosowanie w nauce papieża na interesujący nas temat.

II. Prawo naturalne w nauce papieża od Leona XIII do Pawła VI na temat etyki małżeńskiej

Niewątpliwie zasadniczą treść encykliki *Arcanum* stanowią problemy, przy których omawianiu papieżowi przyszło się rozprawić z nader rozpowszechnionym w XIX w. pozytywizmem prawnym-etycznym, zwanym przez Leona XIII „naturalizmem”³. Wiadomo, że pozytywizm uważał małżeństwo za instytucję ludzką, za wytwór umowy lub ewolucji społecznej, całkowicie poddany prawodawczym kompetencjom państwa. Na tej podstawie opierał z kolei zasadę dopuszczalności rozwodów. Leon XIII przeciwstawiając się tej doktrynie uwypuklił bardzo mocno naukę katolicką, w myśl której małżeństwo jest instytucją prawa Bożego, odnowionego i udoskonalonego przez Chrystusa Pana. Z tego tytułu jest ono poddane władzy Kościoła i nierozzerwalne. Równocześnie jednak obok stanowczego podkreślenia bożego pochodzenia instytucji małżeństwa, znajdujemy w wywodach Leonowych szereg wypowiedzi, w których odwołuje się on do „natury” jako podstawy małżeństwa i obowiązujących je norm. Wypowiedzi te przybierają różną postać. Wykazując, że w małżeństwie chrześcijańskim istnieje pewien pierwiastek sakralny, religijny, mówi, że ów pierwiastek został w małżeństwie „od natury wszczepiony”, nie jest więc czymś „pochodnym i nadanym przez ludzi”⁴. Dobroczynny zaś wpływ małżeń-

² Por. *Le mariage*, seria: Les Enseignements Pontificaux, par les moines des Solesmes, b.m.w., 1956, s. VIII.

³ *Arcanum*, Acta..., s. 22, 26.

⁴ o. c., s. 22 „...sacrum et religiosum quiddam, non adventitium, sed ingentum, non ab hominibus acceptum, sed natura insitum”.

stwa na życie społeczne uzależnia Papież od tego, czy przestrzega się w małżeństwie tego, „co przez Boga i naturę zostało ustanowione”⁵. Także dobru rodziny służy małżeństwo tak długo, „dopóki jest (ono) zgodne z naturą i odpowiada zamiarom bożym”⁶. Ci zaś, którzy odrzucają sakralny charakter małżeństwa, przewracają, jak mówi Papież, „fundamenty natury” i sprzeciwiają się „zamiarom Bożej Opatrzności”⁷. Zasadniczą przyczynę tego stanu rzeczy widzi Papież w fakcie, że ludzie ci „prawo pozytywne” stawiają na miejscu prawa „naturalnego i boskiego”⁸.

W świetle przytoczonych wypowiedzi nie ulega wątpliwości, że jednym z wątków Leonowej doktryny na temat małżeństwa jest uznanie „natury”, „prawa naturalnego” za podstawę jego moralnej konstytucji. Sprzyjał temu zresztą dokonujący się w tym czasie proces odrodzenia idei prawa naturalnego na gruncie filozofii chrześcijańskiej. Zapoczątkował go po pewnym okresie stagnacji L. Taparelli⁹, kontynuował zaś cały szereg autorów. Leon XIII posłużył się więc terminem, który na nowo począł zyskiwać popularność w świecie współczesnej mu filozofii. Uczynił to jednak, aby wyrazić treści wchodzące w zakres jego nauczycielskiego posłannictwa określonego naturą danego Kościołowi Objawienia.

Za następców Leona XIII sytuacja uległa pewnej zmianie. Wprawdzie idea prawa naturalnego występuje w nauczaniu Piusa X i Benedykta XV na temat etyki małżeńskiej¹⁰,

⁵ o. c., s. 26—27 „...quae Deo et natura auctoribus instituta sunt”.

⁶ o. c., s. 28 „...quamdiu sint congruentia naturae, Deique consiliis convenient”.

⁷ o. c., s. 27 „...ii pervertunt fundamenta naturae, et divinae providentiae tum consiliis repugnant, tum instituta... demoliuntur”.

⁸ o. c., s. 28 „...quia modo passim libuit humanum ius in locum naturalis et divini supponere”.

⁹ L. Taparelli d’Azeglio, SJ, *Saggio teoretico di diritto naturale*, 2 vol., Palermo 1840, tłum. franc. *Essai théorique de Droit Naturel*, 2 vol., Paris 1875.

¹⁰ Np. Pius X w liście *Afflictum proprioribus* pisze: „Enfin, le ma-

mimo to przyznać trzeba, że pojawia się tam o wiele rzadziej, aniżeli widzieliśmy to poprzednio. Nie trudno wszakże wskazać przyczyny tego zjawiska. W aktach Piusa X tylko niewielka część dokumentów zajmuje się problematyką małżeńską, pontyfikat zaś Benedykta XV przypadł na lata pierwszej wojny światowej, która na czoło jego zainteresowań wysunęła zgoła inne problemy.

Naukę o prawie naturalnym na nowo podjął i do rządu jednej z naczelných idei swojej doktryny o małżeństwie podniósł papież Pius XI przede wszystkim w encyklice *Casti connubii* z dnia 31. XII. 1930 r. Historyczny kontekst jego wystąpienia jest najzupełniej jasny. Pozostaje ono w ścisłym związku z upowszechniającą się podówczas coraz bardziej propagandą neomaltuzjańską, szczególnie zaś z ogłoszoną w r. 1930 deklaracją episkopatu anglikańskiego, zezwalającą na stosowanie środków antykoncepcyjnych w celach planowania rodziny¹¹. W tej sytuacji Papież, jak sam zaznacza, uwzględnić zamierza w swojej nauce przede wszystkim współczesne mu „warunki, potrzeby, błędy i występki tak rodziny jak społeczeństwa¹². Nie oznacza to jednak, aby miał zerwać z nauką Leona XIII. Najlepszym tego dowodem są słowa umieszczone na pierwszych zaraz stronach encykliki, w których uroczyście potwierdza doktrynalną wartość nauki swego wielkiego Poprzednika. Wierność tej zasadzie zwraca również jego uwagę w stronę idei prawa naturalnego jako podstawy

riage chrétien,... le droit naturel et propre de l'Eglise sur le mariage des chrétiens,... sont l'objet d'iniques tentatives", por. *Le mariage...*, s. 166.

¹¹ S. de Lestapis, SJ, *La limitation des naissances*, Bourges 1959, s. 11—13, 28—38.

¹² *Casti connubii*, AAS 22 (1930), s. 539 „...spectatis praesentibus familiae et societatis condicionibus, necessitatibus, erroribus, vitiis”. Przekładu encykliki na język polski dokonał ks. bp S. Okoniewski (Kraków 1931). Posługuję się tym tłumaczeniem, ale często, gdy okazuje się ono niewystarczające, zastępuję je własnym tekstem.

moralności małżeńskiej. Przekonują o tym najlepiej autentyczne teksty encykliki.

Stwierdza więc Pius XI, że prawo obowiązujące małżeństwo zostało ustanowione „nie przez ludzi, ale przez twórcę natury Boga”¹³. Z tego względu prawowita władza może okładać sankcjami prawnymi nieprawie małżeństwa, ponieważ „pozostają w niezgodzie z rozumem i naturą”¹⁴. Równie pewną jest rzeczą, stwierdza dalej Papież, że „na mocy nakazu natury i Boga”¹⁵ prawo i obowiązek wychowywania dzieci należy do rodziców. Rację zaś tego faktu widzi w tym, że — ponownie — „na mocy nakazu prawa natury i Boga”¹⁶ małżonkom zostało zwierzone prawo i obowiązek prokreacji jako pierwszorzędnego celu małżeństwa¹⁷.

Mówiąc o monogamiczności małżeństwa Pius XI odwołuje się raczej do samego prawa Bożego, aczkolwiek kiedy wyraża potępienie poligamii oraz poliandrii, a także wszelkiej formy cudzołóstwa, cytuje wpieryw słowa Chrystusa z Mateusza 5,28, a następnie stwierdza, że „wyrażają one prawo Boże i naturalne”¹⁸.

Podobnych wypowiedzi, w których Papież traktując ogólnie o podstawach małżeństwa nawiązuje do idei prawa naturalnego można by przytoczyć znacznie więcej. Są one rozsiiane po całej encyklice¹⁹. Wydaje się jednak, że zamiast ich szczegółowego wyliczania lepiej będzie nieco bliżej przyrzec się jednemu tekstowi o niewątpliwie wielkiej doniosło-

¹³ o. c., s. 541 „non ab hominibus, sed ab auctore naturae Deo”.

¹⁴ o. c., s. 542 „quae rationi et naturae adversantur”.

¹⁵ o. c., s. 545 „natura Deoque iubentibus”.

¹⁶ o. c., s. 546 „ipso Creatore ipsaque naturae lege iubentibus”.

¹⁷ l. c.

¹⁸ o. c., s. 547 „Dei... et naturae exhibent legem”.

¹⁹ o. c., s. 557 „in... divinae naturalisque legis praeceptis aliquid nostris temporibus concedendum putent”; s. 558 „In natura ipsa eiusque legibus”; s. 561 „Neque contra naturae ordinem”; s. 580 „...ad naturales religionis et morum veritates quod pertinet”; s. 585 „sanctas Dei et naturae... leges”.

ści dla nowoczesnej problematyki małżeństwa. Chodzi o fragment encykliki, w którym Pius XI po omówieniu różnych błędnych opinii na temat moralności małżeńskiej podejmuje zagadnienie antykoncepcji. Uwzględnia dwa zasadnicze motywy mogące skłaniać małżonków do tego rodzaju pożycia: pragnienie doznawania samych jego przyjemności bez ciężarów rodzicielstwa oraz trudności uwarunkowane bądź stanem zdrowotnym żony bądź sytuacją całej rodziny. Przyjąwszy to twierdzenie za punkt wyjścia Papież precyzuje stanowisko Kościoła: „Atoli nie ma doprawdy takiej przyczyny, choćby najbardziej ważnej, która by zdołała to, co wewnątrz jest przeciwko naturze, z naturą uzgodnić i uczynić godziwym. Otóż akt małżeński z natury swej zmierza do zrodzenia potomstwa. Działa zatem przeciw naturze i dopuszcza się niecnego, a równocześnie wewnątrz niegodziwego czynu ten, kto spełniając ten akt, umyślnie pozbawia go tej naturalnej mocy i skuteczności”²⁰. Następnie zaś powoławszy się na powagę św. Augustyna i Księgi Rodzaju (38, 8—10) oraz na nieprzerwaną tradycję doktryny katolickiej, po raz drugi ponawia swoje orzeczenie: „Kościół Katolicki... głośno odzywa się przez nasze usta i na nowo obwieszcza: ktokolwiek używa małżeństwa w taki sposób, by umyślnie pozbawić akt małżeński jego naturalnej siły rozrodczej, łamie prawo Boże oraz prawo przyrodzone i obciąża sumienie swoje grzechem ciężkim”²¹. Niewątpliwie cytowane teksty wymagają dokładniejszej egze-

²⁰ o. c., s. 559 „At nulla profecto ratio, ne gravissima quidem, efficere poteat, ut quod intrinsece est contra naturam, id cum natura congruens et honestum fiat. Cum autem actus coniugii suapte natura proli generandae sit destinatus, qui, in eo exercendo, naturali hac eum vi atque virtute de industria destituunt, contra naturam agunt et turpe quid atque intrinsece inhonestum operantur”.

²¹ o. c., s. 560 „Ecclesia catholica,... altam per os Nostrum extollit vocem atque denuo promulgat: quemlibet matrimonii usum, in quo exercendo, actus, de industria hominum, naturali sua vitae procreandae vi destituatur, Dei et naturae legem infringere, et eos qui tale quid commiserint gravis noxae labe maculari”.

gezy. Jeżeli jednak chodzi o nasze zagadnienie, nie ulega wątpliwości, że Papiież za podstawę negatywnej oceny praktyk antykoncepcyjnych przyjmuje ich niezgodność z prawem Bożym i naturalnym, uzasadnienie zaś właściwej im złości opiera na idei pogwałcenia natury moralnej aktu małżeńskiego.)

Kolejnym etapem naszych rozważań staje się analiza doktrynalnych orzeczeń Piusa XII. Ogólnie powiedzieć można, że rola idei prawa naturalnego jako podstawy moralności małżeńskiej w nauczaniu tego Papiieża nie tylko nie uległa osłabieniu, ale raczej jeszcze się wzmogła. Przejawem tego jest fakt, że oprócz posługiwania się wspomnianą ideą w punktach wspólnych z Piušem XI, rozciąga on ponadto jej zastosowanie na zagadnienia nowe, a przynajmniej za jego czasów bardziej aktualne. Przechodząc do szczegółowej analizy na pierwszym miejscu wymienić należy kwestię pochodzenia oraz celów instytucji małżeństwa, następnie jej nierozzerwalność, a wreszcie potępienie środków antykoncepcyjnych. I tak przysługujące człowiekowi prawo do małżeństwa określa Pius XII, tak samo jak Pius XI i Leon XIII, jako „prawo naturalne i pierwotne” „dane człowiekowi bezpośrednio przez twórcę natury i najwyższego Prawodawcę”²², nie zaś przez władzę ludzką. Małżeństwo jest więc „instytucją naturalną”, której celem pierwszorzędnym i wewnętrznym nie jest osobowe doskonalenie się małżonków, „ale zrodzenie i wychowanie nowego życia”²³. Wskutek tego na mocy prawa natu-

²² AAS 33 (1941) s. 422 „il diritto naturale e primitivo del coniugio”. Ut z-G r o n e r, *Soziale Summe Pius XII*, Freiburg 1954, nr 849. W dalszym cytowaniu używać będę skrótu: U-G.

²³ Przem. do uczestn. Zjazdu Kat. Związku Akuszerek w Italii AAS 43 (1953), s. 848—849 „matrimonio come istituzione naturale, in virtù della volontà del Creatore non ha come fine primario e intimo il perfezionamento personale degli sposi, ma la procreazione a la educazione della nuova vita”. U-G, nr 1082.

ralnego i pozytywnego Bożego, zrodzenie nowego życia może być owocem tylko pożycia małżeńskiego²⁴.

Idea naturalnego przeznaczenia małżeństwa do rodzenia potomstwa jako celu podstawowego i pierwszorzędnego, a tym samym w hierarchii wartości wyższego od personalnego dobra małżonków, zaznacza się w nauce Piusa XII w sposób bardzo dobitny. Obok wspomnianych wypowiedzi występuje ta idea jeszcze w jego przemówieniu do uczestników Światowego Zjazdu dla spraw płodności i sterylizacji (r. 1956)²⁵ oraz przemówieniu do uczestników 7 Międzynarodowego Kongresu Międzynarodowego Towarzystwa Hematologów (r. 1958)²⁶. W obu wypadkach ocenia ją jako „stałą naukę Kościoła”

Wielką wagę przykłada Pius XII także do zagadnienia środków antykoncepcyjnych. W podjętych wszakże na tym odcinku decyzjach doktrynalnych idzie całkowicie po linii swego Poprzednika, powołując się zresztą na jego własne słowa. Stosowanie tych środków stanowi „naruszenie prawa naturalnego”²⁷, gdyż polega na pozbawieniu aktu małżeńskiego jego naturalnej siły rozrodczej. Natomiast metoda czasowej wstrzemięźliwości spotyka się z aprobatą ze strony Piusa XII dlatego, że „wykorzystanie czasowej niepłodności naturalnej w ramach metody Ogino-Knausa nie narusza porządku naturalnego”²⁸.

Spośród zagadnień moralności małżeńskiej bardziej za

²⁴ Przem. do uczestn. 7 Międzyn. Kongresu Międzyn. Tow. Hematologów, AAS 41 (1949), s. 559 „Telle est en effet la loi naturelle et la loi divine positive, que la procréation d'une nouvelle vie ne peut être le fruit que du mariage”. U-G, nr 1037.

²⁵ AAS 48 (1956), s. 469, 473, U-G, nr 4721—4722, 4730.

²⁶ AAS 50 (1958), s. 737, U-G, nr 5457.

²⁷ Przem. do... Hematologów, AAS 50 (1958), s. 736 „Il caractérise l'usage des préservatifs comme une violation de la loi naturelle”. U-G, nr 5455.

²⁸ I. c., „Par contre la mise à profit de la stérilité temporaire naturelle, dans la méthode Ogino-Knaus, ne viole pas l'ordre naturel” Por. Przem. do Akuszerok, AAS 43 (1951), s. 845; U-G, nr 1070.

Piusa XII aktualnych lub zupełnie nowych wymienić wypada zagadnienie sterylizacji, przerywania ciąży, następnie zaś — sztucznej inseminacji oraz pigułek antyowulacyjnych. Zagadnienia są różne, mimo to przy ich rozstrzygnięciu Papież stale za punkt wyjścia przyjmuje prawo naturalne. W przemówieniu do uczestników Zjazdu Katolickiego Związku Akuszerów w Italii mówi o sterylizacji (oczywiście bezpośredniej), że jest „niedopuszczalna na mocy prawa naturalnego”²⁹, od którego Kościół nie może dyspensować. Orzeczenie to powtarza w przemówieniu do uczestników I Międzynarodowego Kongresu dla spraw genetyki³⁰ oraz 7 Międzynarodowego Kongresu Międzynarodowego Towarzystwa Hematologów³¹.

Począwszy od roku 1949³² uwagę Piusa XII absorbuje zagadnienie sztucznej inseminacji. Ocenia ją z punktu widzenia moralnego negatywnie. Stanowisko swoje uzasadnia tym, że jest ona „niezgodna z obiektywną rzeczywistością i z prawami wypisanymi w naturze rzeczy”, wskutek czego „narusza prawo naturalne”³³, ponieważ stanowi „akt sprzeczny z naturą i wewnętrznie zły”³⁴.

Zagadnienie pigułek antyowulacyjnych porusza Pius XII raz tylko i to już pod sam koniec życia. I w tym wypadku ocena moralna wypadła negatywnie. Papież wychodzi z za-

²⁹ AAS 43 (1951), s. 844 „che la sterilizzazione diretta, sia perpetua che temporanea, sia dell'uomo che della donna, è illecita, in virtù della legge naturale”. U-G, nr 1065.

³⁰ AAS 45 (1953), s. 606; U-G, nr 1138.

³¹ AAS 50 (1958), s. 734; U-G, nr 5451.

³² Przem. do uczestn. Międzyn. Zjazdu Lekarzy Kat., AAS 41 (1949), s. 559—560; U-G, nr 1034, 1036, 1039.

³³ Przem. do uczestn. Świat. Zjazdu dla spraw płodności i genetyki, AAS 48 (1956), s. 471 „n'est pas conforme à la réalité des choses et aux lois inscrites dans la nature des êtres”, „la fecondation artificielle... viole la loi naturelle” U-G, nr 4727. Por. przem. do uczestn. 7 Międzynar. Kongresu Międzynar. Tow. Hematologów, AAS 50 (1958), s. 733; U-G, nr 5448.

³⁴ o. c., s. 473 „semper est actus naturae contrarius atque intrinsece malus”. U-G, nr 4730.

łożenia, że działanie tych pigulek posiada ten sam charakter, co sterylizacja bezpośrednia, która, jak wiadomo, jest niedozwolona z racji swej niezgodności z prawem naturalnym³⁵.

Po Piusie XII nastąpił krótki pontyfikat Jana XXIII. Obydwie jego encykliki *Mater et Magistra* oraz *Pacem in terris* poświęcone zostały innym zagadnieniom aniżeli moralność życia małżeńskiego. Nie należy się więc dziwić, że nie znajdujemy w nich obfitych wypowiedzi na interesujący nas temat. Pewne wszakże elementy z tej dziedziny i tam się znajdują. Np. podstawowe prawa człowieka wyprowadza Papież nie skądinąd, ale właśnie z jego natury. Wśród tych praw znajduje się również prawo człowieka do zawarcia małżeństwa³⁶.

O wiele większe wszakże znaczenie posiada dla nas dokument, który pod pewnym względem wiąże się z imieniem Jana XXIII i Pawła VI, mimo to jednak w doktrynie Kościoła zajmuje miejsce zupełnie odrębne jako dzieło Soboru Powszechnego Watykańskiego II. Chodzi o Konstytucję *Gaudium et spes* mającą określić miejsce Kościoła i człowieka w świecie współczesnym.

Zagadnienie moralności małżeństwa i rodziny stanowią treść pierwszego rozdziału drugiej części Konstytucji poświęconej „niektórym bardziej palącym zagadnieniom” współczesnego świata. Wydaje się wszakże rzeczą pożyteczną przytoczyć wpierw zdanie, które tłumaczy cel i zadanie, jakie stawia sobie Konstytucja. „Ponieważ niedawno dokumenty Urzędu Nauczycielskiego Kościoła obszerniej wyłożyły jego naukę o społeczeństwie ludzkim, Sobór przypomina tylko niektóre, bardziej zasadnicze prawdy i uwydatnia ich podstawy w świe-

³⁵ Przem. do... Hematologów, AAS 50 (1958), s. 735 „Mais on provoque une stérilisation directe, et donc illicite, lorsqu'on arrête l'ovulation, afin de préserver l'utérus et l'organisme des conséquences d'une grossesse, qu'ils ne sont pas capables de supporter” U-G, nr 5453.

³⁶ *Pacem in terris*, AAS 55 (1963), s. 259, 261.

tle Objawienia”³⁷. A zatem w zamiarach Soboru nie leży omówienie całokształtu doktryny Kościoła o małżeństwie, ale tylko uwypuklenie jej niektórych podstawowych aspektów. Z przemilczeń więc Konstytucji nie można wyprowadzać zbyt daleko idących wniosków. Mimo to nie jest bez znaczenia dla naszej kwestii pytanie, czy wśród tych podstaw znalazło się miejsce dla prawa naturalnego czy też zostało ono pominięte.

Ogólnie powiedzieć można, że termin ten w wypowiedziach Konstytucji *Gaudium et spes* występuje o wiele rzadziej, aniżeli w omówionych już dokumentach. Sobór kładzie raczej nacisk na prawo Boże i Objawienie. Niemniej jednak pojęcie prawa naturalnego nie zostało całkowicie wyeliminowane. I tak mówiąc o celach małżeństwa i rodziny używa Sobór słów: „Z samej zaś natury swojej instytucja małżeńska oraz miłość małżeńska nastawione są na rodzenie i wychowywanie potomstwa”³⁸, a tę samą myśl powtarza w punkcie traktującym o płodności małżeństwa³⁹. Po raz drugi odwołuje się Sobór do pojęcia natury, kiedy traktuje o zasadach uzgodnienia miłości małżeńskiej z poszanowaniem życia ludzkiego. „Kiedy więc chodzi — czytamy w Konstytucji — o pogodzenie miłości małżeńskiej z odpowiedzialnym przekazywaniem życia, wówczas moralny charakter sposobu postępowania nie zależy wyłącznie od samej szczerzej intencji i oceny motywów, lecz musi być określony w świetle obiektywnych kryteriów, uwzględniających naturę osoby ludzkiej i jej czynów”⁴⁰. I na

³⁷ *Gaudium et spes*, tłum. polskie: Znak 148 (XVIII) 1966, nr 23, s. 1187.

³⁸ o. c., nr 48 c. 1209: Tekst łaciński: *Documenti. Il concilio Vaticano II*, Edizioni Dehoniane, Bolonia 1966, nr 1471, s. 866. „Indole autem sua naturali, ipsum institutum matrimonii amorque coniugalibus ad procreationem et educationem prolis ordinatur”.

³⁹ o. c., nr 50, s. 1211, Ed. Deh. nr 1478, s. 870.

⁴⁰ o. c., nr 51, s. 1213; Ed. Deh. nr 1483, s. 874. „Moralis igitur indoles rationis agendi, ubi de componendo amore coniugali cum responsabili vitae transmissione agitur, non e sola sincera intentione

tym chyba polega „prawdziwa godność człowieka”, o której Konstytucja wspomina w poprzedzającym przytoczony cytat zdaniu. Brak natomiast w Konstytucji powołania się na prawo naturalne przy potępieniu różnych nadużyć przeciwko moralności małżeństwa⁴¹. Jeżeli jednak naruszają one „moralny charakter sposobu postępowania” małżonków, ten zaś charakter opiera się na „naturze osoby ludzkiej i jej czynów”, to i związek z naturą moralną człowieka wspomnianych nadużyć przeciwko moralności małżeńskiej również chyba nie może być kwestionowany.

Na tym wypada skończyć omawianie autentycznych wypowiedzi Nauczycielskiego Urzędu Kościoła na temat naturalnych podstaw moralności małżeńskiej. Można jednak w formie krótkiej dygresji zwrócić uwagę na jeszcze jeden moment związany z pojęciem prawa naturalnego. Wszyscy papieże, poczynawszy od Leona XIII a skończywszy na Janie XXIII, pojęcie prawa naturalnego stosują nie tylko w zakresie moralności małżeńskiej. Spotkać je można również w ich dokumentach zajmujących się problematyką wychowania⁴², czy też zagadnieniami społeczno-gospodarczymi⁴³. W encyklice zaś *Mit brennender Sorge* Pius XI poświęca pojęciu prawa naturalnego osobny rozdział, w którym uzasadnia jego obiektywność i powszechność, a przede wszystkim niezależność i pierwszeństwo w porównaniu z prawem pozytywnym oraz racjami społecznej użyteczności⁴⁴.

et aestimatione motivorum pendet, sed obiectivis criteriis, ex personae eiusdemque actuum natura desumptis, determinari debet”.

⁴¹ Por. o. c., nr 47, s. 1208; nr 49, s. 1211; nr 51, s. 1213; Ed. Deh. nr 1469, s. 865; nr 1476, s. 870; nr 1483, s. 874.

⁴² *Divini illius Magistri*, AAS 22 (1930), s. 52, 55, 59, 60, 62, 66, 69.

⁴³ *Quadr. Anno*, AAS 23 (1931), s. 191, 193, 195—197, 203, 206. Por. Przem. Piusa XII do Studentów Nauk Humanistycznych, AAS 41 (1949), s. 556 „La loi naturelle: voilà le fondement, sur lequel repose la doctrine sociale de l'Église”.

⁴⁴ AAS 29 (1937), s. 159—160.

III. Analiza omówionych dokumentów

Powróćmy wszakże do właściwego tematu. Po przeprowadzeniu analizy papieskich orzeczeń doktrynalnych w sprawie etyki małżeńskiej trzeba dokonać jeszcze pewnego podsumowania osiągniętych wyników i sformułować końcowe wnioski.

Przede wszystkim celem uniknięcia ewentualnych nieporozumień należy zbadać, czy termin „prawo naturalne” względnie „natura” we wszystkich omówionych przez nas enuncjacjach posiada sens etyczny, a więc oznacza „naturalne prawo moralne”, czy też występuje w innych jeszcze znaczeniach. Przegląd całokształtu wypowiedzi papieży dowodzi, że obydwa terminy bywają używane w różnych znaczeniach. Pominąwszy nader nieliczne wypadki, kiedy słowo „natura” oznacza tyle, co „istota” (np. kontraktu małżeńskiego) bądź nawet „zdrowy rozsądek”⁴⁵, czasem posługują się papieże tym terminem jak i terminem „prawo naturalne” dla wyrażenia biologicznych praw rządzących ludzkim organizmem⁴⁶, czasem znowu treści psychologicznych⁴⁷, bywa też, że oznaczają one całość porządku naturalnego, o ile odróżnia się go od porządku nadprzyrodzonego⁴⁸, a w niektórych wypadkach sens jest niejasny. A jednak, choć papieże niewątpliwie wiążą z terminem: „natura” względnie „prawo naturalne” różne znaczenia, nie można powiedzieć, że sens tych terminów jest wieloznaczny, dopuszczający różne możliwości interpretacyjne, które utrudniają w poszczególnych wypadkach zrozumienie, jaką treść papieże chcieli za ich pomocą wyrazić. Przeciwno takiemu wnioskowi przemawiają dwa fakty. I tak, względnie łatwo jest wykazać, że poza nielicznymi wyjąt-

⁴⁵ *Arcanum* s. 22—23 *Casti connubii*. AAS 22 (1930), s. 541—542, 566.

⁴⁶ *Casti connubii*, s. 558; Pius XII, Przem. Kat. Zw. Ak. w Italii, AAS 43 (1951), s. 853; U-G, nr 1099.

⁴⁷ Pius XII, Przem. do Kat. Zw. Ak. w Italii, AAS 43 (1951), s. 840; U-G, nr 1058.

⁴⁸ *Casti connubii*, s. 584.

kami wszystkie „pozaetyczne” sposoby używania terminów „natura” i „prawo naturalne” na podstawie kontekstu dadzą się wyraźnie ograniczyć do ich etycznego znaczenia. Z tego też powodu ustalenie właściwego sensu tych terminów w konkretnych wypowiedziach papieża nie nastęrcza większych trudności. Ponadto nie należy zapominać, że „pozaetyczne” sposoby używania omawianych terminów są stosunkowo rzadkie. Dominuje bezsprzecznie ich sens etyczny, w myśl którego zarówno „natura” jak i „prawo naturalne” wyrażają, jak już było powiedziane, określone prawo moralne.

Z kolei można podjąć pytanie, jaką treść wkładają papieża w etyczne znaczenie terminu prawa naturalnego, jakie są jego zasadnicze elementy składowe. Pytanie to posiada znaczny ciężar gatunkowy z tego powodu, że wiążą się z nim dwa dalsze zagadnienia. Najpierw chodzi o to, w jakim stosunku pozostaje treść papieskiego terminu prawa naturalnego do jego odpowiednika na terenie filozofii. Innymi słowy, czy papieża posługują się tym terminem w jego filozoficznym znaczeniu, czy też poddają to pojęcie pewnej przeróbce nadając mu inne, swoiste zabarwienie znaczeniowe. Obok tego również ważny wydaje się problem, czy treść właściwa terminowi prawa naturalnego u papieża posiada charakter ponadczasowy i ogólnoludzki, czy też jest ona historycznie uwarunkowana i podległa ciągłej ewolucji. Mamy więc do rozstrzygnięcia kilka pytań, na które po kolei należy dać odpowiedź.

Uwzględnienie całokształtu wypowiedzi papieża prowadzi do wniosku, że przez prawo naturalne w odniesieniu do życia małżeńskiego czy w ogóle do życia ludzkiego rozumieją oni pewien porządek moralny, który jest porządkiem a) obiektywnym, bo opartym na „naturze rzeczy” względnie „naturze człowieka”, b) niezależnym od pozytywnych postanowień władzy państwowej oraz osobistej intencji poszczególnych jednostek bądź też konkretnych warunków, w których przychodzi im działać, c) stałym i niezmiennym, tzn. nie podlegającym przemianom uwarunkowanym historycznymi procesami, d)

obejmującym wszystkich ludzi obdarzonych jedną naturą ludzką i powołanych do realizowania wspólnych celów etycznych, a wreszcie e) zawierającym w sobie nie tylko najogólniejsze postulaty i zasady moralne, ale też cały szereg szczegółowych norm moralnych.

Opierając się na tej charakterystyce prawa naturalnego, zawierającej jego bezsporne elementy składowe, można wysunąć wniosek, że teologiczny sens tego terminu nie jest prostą transpozycją na grunt teologii pojęcia filozoficznego. Wspólnie z tym ostatnim ma tylko te elementy najprostsze, możliwe do zrozumienia i ustalenia jeszcze na drodze myślenia przedfilozoficznego. Pomija natomiast momenty ściśle filozoficzne, dotyczące koncepcji sądów imperatywnych, lub obiektywnej podstawy, źródła moralnego zobowiązania i tym podobne zagadnienia. Teologiczne pojęcie prawa naturalnego nie zakłada więc żadnej określonej koncepcji filozoficznej, bez której traciłoby właściwy sobie sens i doktrynalną wartość. W świetle tego stwierdzenia obawy, że pojęcie prawa naturalnego z racji jego filozoficznej genezy wnosi w doktrynę Kościoła i jego teologię elementy im obce wiążąc je z takim czy innym systemem filozoficznym, nie wydają się uzasadnione. W nauczaniu papieży prawo naturalne przybiera znaczenie bardzo ogólne, w pewnej mierze ponadsystemowe dające się wyrazić za pomocą kategorii w zasadzie niezależnych od filozofii i dzięki temu dostępnym potocznemu rozumieniu ogółu ludzi, przede wszystkim zaś wiernym Kościoła.

Podobnie przedstawia się sprawa z historycznym uwarunkowaniem pojęcia prawa naturalnego w papieskiej doktrynie o moralności małżeńskiej. Trudno przeczyć, że można w niej znaleźć pewne elementy związane z duchem i poglądami określonej epoki i dlatego z biegiem czasu podległe korekturze⁴⁹. Mimo to zasadnicza treść pojęcia prawa naturalnego

⁴⁹ Np. Leon XIII i Pius XI akcentowali mocno zasadę posłuszeństwa należną mężowi ze strony żony (por. *Casti connubii*, ASS 22

zachowuje charakterystyczną ciągłość w nauczaniu wszystkich omówionych papieży. Nie tylko głoszą oni naukę o istnieniu obiektywnego i niezmiennego porządku moralnego, ale także sama ich nauka wykazuje wystarczający stopień niezależności od konkretnych warunków historycznych, dzięki czemu może być uznana za naukę ponadczasową i stałą. Chęć stosowania do tej nauki kryterium ewolucji oznaczałaby nie posługiwanie się metodą historyczną przy analizie odnośnych wypowiedzi papieży, ale próbę zinterpretowania ich w duchu założeń historyzmu i ewolucjonizmu, inspirowanych najczęściej przez określoną postawę światopoglądową ich zwolenników.

Inną sprawą wiążącą się z pojęciem prawa naturalnego jest pytanie, czy zasady tego prawa uważają oni za prawdziwe normy moralne, czyli normy, które siłą moralnego przymusu stwarzają w świadomości człowieka zobowiązanie do określonego działania, czy też tylko za pewne idee kierownicze, etyczne propozycje, wymagające akceptacji ze strony człowieka lub społeczeństwa i w tym tylko stopniu go obowiązujące. Odpowiedź na te pytania nie nastrocza żadnych trudności. Fakt, że papieże prawo naturalne stawiają na równi z prawem Bożym, że naruszenie jego nakazów piętnują jako winę moralną, niekiedy wręcz zbrodnię, każe przyjąć za rzecz pewną, że pojmują je jako rzeczywiste, kategoryczne, obowiązujące w sumieniu imperatywy czyli za prawo obiektywne w pełnym tego słowa znaczeniu.

Omówione zagadnienie prowadzi bezpośrednio do drugiego, a mianowicie, jak należy rozumieć stosunek tak określonego prawa naturalnego do pozytywnego prawa Bożego, o którym w papieskiej nauce na temat moralności małżeńskiej znajdują się wzmianki równie częste, jak o prawie naturalnym, a nawet częstsze i z większym naciskiem wypowiedziane. Czy jest to prawo odrębne od prawa Bożego czy też się z nim

(1930), s. 549—550), podczas gdy w *Gaudium et spes* mówi się raczej o wspólnocie miłości równych sobie osób (tłum. polskie „Znak” nr 49, s. 1211; Ed. Deh. nr 1476, s. 870).

utożsamia jako jego swoista forma i przejaw. Pytanie to przedstawia się interesująco z tego powodu, że dotyczy swego rodzaju racji istnienia prawa naturalnego. Jeżeli bowiem pozytywne prawo Boże normuje ogół spraw życia małżeńskiego, prawo naturalne staje się właściwie niepotrzebne i termin ten schodzi do rzędu pewnego pleonazmu, nie posiadającego osobnej, sobie właściwej treści. Zagadnienie to, być może, wymaga dokładniejszej analizy, której jednakowoż na tym miejscu niepodobna przeprowadzić. Wobec tego z konieczności trzeba się ograniczyć do wstępnych tylko uściśleń.

Można przytoczyć szereg racji, które zgodnie wskazują na to, że prawo naturalne, o którym mówią papieskie dokumenty, przedstawia nie tylko kategorię moralną odrębną od prawa boskiego, ale także kategorię równie, jak prawo boskie, niezbędną. Bardzo często przekonuje o tym kontekst, który pozwala na wyraźne odgraniczenia prawa naturalnego od pozytywnego prawa Boskiego jako prawa objawionego. Niekiedy świadczy o tym fakt odnoszenia pojęcia prawa naturalnego do każdego małżeństwa, również nie-chrześcijańskiego, do którego prawo pozytywne boskie już się nie odnosi, czasami zaś wyraźnie w tekście zaznaczona intencja papieża widoczna w tym, że osobno wymienia i niejako po imieniu nazywa pozytywne prawo boskie, osobno zaś — prawo naturalne. Niezależnie od tego zdarza się, że prawo naturalne bywa traktowane jako prawo boskie. Dzieje się to wtedy, kiedy papieże chcą podkreślić, że prawo naturalne zostało ustanowione przez Boga jako stwórcę natury człowieka i w tę naturę wszczepione, dzięki czemu jest ono w obowiązującej swej mocy niezależne od stanowienia pozytywnego, ponadto dostępne wszystkim ludziom, również tym, do których nie dotarło Objawienie. W takim wypadku prawo naturalne uchodzi za prawo boskie z racji swej genezy, co nie przekreśla oczywiście jego normatywnej odrębności od prawa boskiego pozytywnego. Dla nauczania papieskiego fakt ten posiada kolosalne znaczenie. Papieże wydając określone decyzje w sprawie norm etyki małżeńskiej opierają się na danym

Kościółowi Objawieniu, które w wielu wypadkach zawiera treści właściwe także prawu naturalnemu. W wypadku jednak, kiedy określona norma nie zawiera się w Objawieniu, mogą się oprzeć na samym tylko prawie naturalnym jako rzeczywistym źródle norm moralnych. Postępując zaś tak nie wykrócą poza granice swoich kompetencji, gdyż prawo naturalne również wchodzi w zakres uprawnień papieży, powołanych do tego, aby nauczali zasad wszelkiej moralności, a więc w pierwszym rzędzie zawartej w Objawieniu, ale z uwzględnieniem również prawd naturalnych, o których nauka Objawienia niejednokrotnie milczy.

IV. Moc wiążąca nauczania papieskiego o prawie naturalnym

Pozostaje jeszcze choćby ramowo tylko przedstawić kwestię, w jakim stopniu omówione przez nas wypowiedzi Nauczycielskiego Urzędu Kościoła posiadają moc wiążącą w sumieniu i nakładają na wiernych Kościoła obowiązek uznania ich za prawdziwe, a konsekwentnie również przyjęcia za normę postępowania.

Nie ulega wątpliwości, że nie można uważać interesującego nas nauczania papieży ani w całości, ani w którymś z jego elementów, poza nauką o monogamii, za akty nadzwyczajnego nauczania Kościoła (*Ecclesiae magisterium extraordinarium*). Równie wszakże pewną jest rzeczą, że cały szereg punktów doktryny papieży wchodzi już w skład zwyczajnego nauczania Kościoła (*Ecclesiae magisterium ordinarium*), któremu, jak wiadomo, przysługuje także atrybut nieomyślności. Należą do nich prawdy o naturalnym pochodzeniu instytucji małżeńskiej, jej nierozzerwalności, przeznaczeniu do zrodzenia i wychowania potomstwa oraz zakaz przerywania ciąży. Najbardziej frapującą, a zarazem sprawiającą najwięcej zamieszania wśród teologów jest kwestia doktrynalnego charakteru nauki papieży o niedopuszczalności antykoncepcji z racji jej niezgodności z prawem naturalnym. W świetle przytoczonych dokumentów wi-

dać wyraźnie, że od Piusa XI, ściśle mówiąc od r. 1930, aż po Sobór Watykański II, a więc na przestrzeni pontyfikatu czterech papieży utrzymuje się jedna linia doktrynalna. Wytworzyła się więc już pewna tradycja. Można jeszcze wątpić, czy jest wystarczająco długa, aby ją uznać za wyraz zwyczajnego nauczania Kościoła. Wszystko jednak wskazuje na to, że jest ona bardzo bliska temu nauczaniu. I tu, jak się zdaje, decydującą rolę odegra stanowisko Pawła VI. O ile dołączy on swój głos do głosu poprzedników, to biorąc pod uwagę dramatyczne napięcie sytuacji małżeństwa w warunkach nasilającego się wciąż jeszcze problemu demograficznego, nacisk wywierany na Kościół przez czynniki zewnętrzne, a wreszcie rewizjonistyczne tendencje zaznaczające się w łonie samej teologii katolickiej w jej pewnych przynajmniej ośrodkach, sprawa, jak się zdaje, ulegnie ostatecznemu wyjaśnieniu. Potępienie antykoncepcji z racji pogwałcenia prawa naturalnego wejdzie wtedy w skład zwyczajnego nauczania Kościoła, które katolicy przyjąć winni w sumieniu ze względu na powagę papieży występujących w roli interpretatorów zasad zarówno wiary, jak i moralności.

W formie krótkiej wzmianki dodać należy, że inne elementy doktryny papieży na temat etyki małżeńskiej, przede wszystkim kwestia tzw. pigulek antyowulacyjnych jako bardzo świeża, otwarta jest dla dyskusji teologicznych.

W zakończeniu powróćmy raz jeszcze do postawionego na wstępie zagadnienia. W świetle całokształtu wywodów niniejszego artykułu można przyjąć za rzecz pewną, że pojęcie prawa naturalnego stanowi jeden z elementów zwyczajnego nauczania papieży w sprawach zarówno etyki małżeńskiej, jak i innych dziedzin moralności. Chociaż więc zawiera ono w sobie treść w zasadzie nieobjawioną, to jednak dzięki temu, że zostało włączone w ramy magisterium Kościoła, samo uczestniczy w jego nauczycielskiej powadze nabierając nowej autorytatywnej mocy dowodowej. Krótko mówiąc nabiera ono cech kategorii teologicznej. Jako takie przekształca się w kryterium obowiązujące teologa w jego teologicznym ba-

daniu. Chcąc się zachować na właściwej sobie płaszczyźnie teolog-moralista nie może ani tego pojęcia eliminować z zakresu swoich badań, ani interpretować go w sposób dowolny, niezgodny z duchem i treścią nauczania Kościoła. Jego zadaniem jest rzetelna analiza autentycznego sensu dokumentów papieskich na temat prawa naturalnego celem wydobycia wszystkich zawartych w nich elementów i sformułowania przy ich pomocy odpowiednich zasad moralnych. Na dalszym planie otwiera się przed nim perspektywa pogłębiania osiągniętych wyników, lepszego dostosowania ich do potrzeb i warunków czasu czy choćby zmodernizowania i udoskonalenia terminologii, jeżeli dawna w pewnych warunkach czy środowiskach okazuje się mało komunikatywna. Wszystkie te postulaty są słuszne, jeżeli tylko pozostają w zgodzie z fundamentalną zasadą teologiczną, domagającą się, aby za punkt wyjścia i kryterium prawdziwości służyły odpowiednie źródła teologiczne, w naszym wypadku również akty zwyczajnego nauczania papieży na temat prawa naturalnego jako podstawy etyki małżeńskiej. Moment ten wszakże nie jest należyście uwzględniony przez wielu moralistów. Obserwuje się fakty pomijania wypowiedzi papieskich jako dokumentów już wyłącznie historycznych⁵¹, ich jednostronnego interpretowania⁵² pod kątem własnych prekoncepcji czy nawet wypaczania ich

⁵⁰ W sprawie kryteriów stosowanych przez teologię przy ustalaniu, jakie wypowiedzi papieskie wchodzą w skład zwyczajnego nauczania Kościoła, por.: H. Bogacki, *Posłuszeństwo należne Papieskiemu Nauczaniu Zwyczajnemu*, Roczn. Teol. Kanoniczne IX (1962), z. 2, s. 5—36.

⁵¹ Por. F. Böckle, *Pour un débat chrétien sur la regulation des naissances*, Concilium 5 (1965), s. 95—122. Tenze: *Sexualität und sittliche Norm*, Stimmen der Zeit 180 (1967), s. 249—267.

⁵² L. Janssens, *Chasteté conjugale selon l'encyclique „Casti Connubii” et suivant la constitution pastorale „Gaudium et spes”*, Ephem. Theol. Lovanienses 42 (1966), s. 513—554.

myśli⁵³. Nie są to chyba objawy zdrowe. Dowodzą one, że obok nurtu odnowy zaznaczają się w katolickiej teologii moralnej również oznaki pewnego kryzysu⁵⁴.

R é s u m é

Quand elle traite des problèmes éthiques du couple, la théologie morale attache une grande importance à la solution donnée à la question suivante: le concept de „droit naturel” est-il pris au sens exclusivement philosophique ou comporte-t-il le sens théologique qui, dans cette question, fait partie de l'enseignement de l'Église? Dans ce but, on a analysé les documents doctrinaux les plus importants depuis l'encyclique „Arcanum...” jusqu'à la constitution sur la Pastorale „Gaudium et Spes”. Au terme de son travail, l'auteur conclut que les Papes, comme base de leur enseignement sur la morale conjugale, donnent à l'expression „droit naturel” le sens d'ordre moral objectif, indépendant de toute loi positive, stable, immuable et universel qui, à côté des bases générales, contient aussi les règles morales particulières qui obligent en conscience. De jà, le concept de droit naturel, comme fondement de la morale conjugale, entre dans le dépôt de l'enseignement de l'Église, et, en ce sens, devient un critère contraignant pour le moraliste dans les problèmes théologiques. Certains moralistes contemporains sous-estiment son importance et tombent dans une grande confusion pour ce qui est de ces concepts. Celle-ci est une des sources d'où naissent les tendances non conformes à la tradition de l'Église sur la doctrine de la théologie morale concernant la morale conjugale.

Tadeusz Ślipko

⁵³ K. Peschke, *Geburtenregelung und Beichtstuhlpraxis*, Theologisch. — prakt. Quartalschrift, 115 (1967), s. 245—248.

⁵⁴ Pod koniec 1966 r. ukazała się monografią F. Favary OFM, *De iure naturali in doctrina Papae Pii XII*. Praca ta jednak nie została w niniejszym artykule uwzględniona, ponieważ musiał być oddany do druku wcześniej, zanim udało się ją do Polski sprowadzić.